

Inflacja dekretowa oparta na przywilejach prawnych

Autor: **Jörg Guido Hülsmann**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Paweł Kot**

Fragment książki Etyka produkcji pieniądza Jörga Guido Hülsmanna, którą można nabyć w formie [papierowej](#) lub [elektronicznej](#).

1. Niebezpieczni urzędnicy

Powszechnie wiadomo, że historii instytucji nie można właściwie zrozumieć bez analizy ich gospodarczych ograniczeń oraz motywów, jakimi kierują się ich twórcy. Jest to szczególnie ważne w wypadku instytucji monetarnych. Powstanie tego rodzaju współczesnych instytucji: banków centralnych, pieniądza papierowego itd. należy widzieć w kontekście finansów rządowych. Prawie zawsze i wszędzie to właśnie rządy czerpały główne korzyści z inflacji. Zamiast bronić przed nią społeczeństwo, wszystkie, prędzej czy później, ulegały pokusie wykorzystania inflacji do własnych celów. Najpierw przestawały z nią walczyć, później ją ułatwiały, zachęcały do niej, a w końcu usilnie promowały. Zaburzały i tłumiły produkcję pieniądza na wolnym rynku, powoływały instytucje do wywołania stałej inflacji i ciągle je później reorganizowały, aby zwiększyć ich inflacyjny potencjał¹. Wszędzie tam, gdzie rządy powodują inflację albo zwiększają ją ponad normalny poziom, możemy mówić o inflacji dekretowej.

Rządy doprowadzają do inflacji podaży pieniądza, ponieważ czerpią z niej zysk. Jak wskazaliśmy, dodatkowe pieniądze przynoszą korzyść pierwszym właścicielom kosztem późniejszych. Skoro więc rządy lub ich pracownicy

¹ Zob. George Selgin, Lawrence White, *A Fiscal Theory of Government's Role in Money*, „Economic Inquiry”, 37 (1999). Selgin i White robią wyjątek tylko dla bankowości z rezerwą cząstkową, która jest według nich instytucją rynkową. Zob. iidem, *How Would the Invisible Hand Handle Money?*, „Journal of Economic Literature”, 32, 4 (1994). Ta opinia ma nie tylko słabe podstawy teoretyczne, ale jest także sprzeczna z historią banków z rezerwą cząstkową, które wprowadzono albo bezpośrednio, przez rządowe interwencje, albo pośrednio, przez banki i inne instytucje monetarne, posiadające specjalną ochronę prawną i wsparcie z pieniędzy podatkowych. Zob. szczegółowe omówienie w: Jesús Huerta de Soto, *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, tłum. G. Łuczkiwicz, Warszawa 2007, s. 509–540.

zwiększając podaż pieniądza, to gotowi są uzyskać jakieś korzyści kosztem innych obywateli. W XIV wieku Mikołaj z Oresme mówił, że właśnie to jest źródłem częstych interwencji monetarnych władców:

Sądzę, że główną i ostateczną przyczyną, dla której władca stara się o władzę zmieniania wartości bilonu, jest zysk, jaki może z niej uzyskać; w przeciwnym razie robienie tak wielu i tak poważnych zmian byłoby ogromnym wysiłkiem, podejmowanym na próżno (...) Poza tym każdy zysk władcy jest stratą dla społeczeństwa².

Czasy się zmieniły, a wraz z nimi techniki inflacyjne. Jednak rządy nadal ingerują w produkcję pieniądza i certyfikatów pieniężnych w celu zdobycia dodatkowych dochodów. Różnica między dniem dzisiejszym i czasami Oresme polega na tym, że współczesne rządy uzyskały rozgrzeszenie od autorytetów naukowych. Wielu władców odczuwało wstyd, gdy przyłapano ich na obniżaniu wartości waluty swojego kraju. Natomiast dzisiejszym prezydentom, premierom i kanclerzom nawet nie drgnie powieka, gdy usprawiedliwiają inflację rzekomą potrzebą stabilizacji poziomu cen i finansowania wzrostu. Twierdzą tak wszyscy uznani eksperci³[\[125\]](#). Za niegrzeczność uchodzi zaś wspomnienie, że „uznanie” kogoś za eksperta oznacza, iż jest on na rządowej liście płac.

Inflacja może z pewnością istnieć również w hipotetycznym społeczeństwie, w którym rząd zupełnie nie wtrąca się w produkcję pieniądza. Najważniejsze jest jednak to, że w takim wypadku nie ma usankcjonowanej instytucji wywołującej inflację. Jako działalność przestępcza, inflacja musi działać niejawnie, za ledwie na granicy legalności. Dopóki obywatele mogą swobodnie produkować i użytkować pieniądze najlepsze z możliwych, dopóty zwycięża solidny pieniądz, a psuty pieniądz i rezerwa cząstkowa są marginalne. Inflacja

² Nicholas Oresme, *A Treatise on the Origin, Nature, Law, and Alterations of Money*, [w:] *The De Moneta of Nicholas Oresme and English Mint Documents*, wyd. Charles Johnson, London 1956, rozdz. 15, s. 24. Zob. także Juan de Mariana, *A Treatise on the Alteration of Money*, „Markets and Morality”, 5, 2 (2002), rozdz. 13. Trzeba zauważyć, iż czerpanie zysków kosztem społeczeństwa z konieczności wiąże się z rażącym naruszeniem sprawiedliwej dystrybucji, która opiera się na uświęceniu własności prywatnej. Na temat zob. Leon XIII, *Rerum Novarum*, §33, 46.

³ Współczesne podręczniki i prace badawcze obce szkole austriackiej dowodzą, że polityka monetarna (według naszej definicji: inflacja) jest korzystna albo przynajmniej może być korzystna, jeśli się odpowiednio do niej podchodzi. Argumenty wysuwane w tych publikacjach są na ogół wariantami teorii, o których mówiliśmy w rozdz. 4. Zob. np.: Frederic S. Mishkin, *The Economics of Money, Banking, and Financial Markets*, wyd. 7, New York 2003; Manfred Borchert, *Geld und Kredit*, Munich 2001; Christian Ottavj, *Monnaie et financement de l'économie*, wyd. 2, Paris 1999. Krytyka poglądu, że inflacja może być korzystna, zob. prace przedstawicieli szkoły austriackiej: Misesa, Rothbarda, Sennholza, Reimana, Salina oraz Huerty de Soto, które cytowaliśmy we wprowadzeniu.

może niekiedy powodować szkody, ale nie rozprzestrzenia się i nie trwa długo. Tylko rząd może spowodować, aby inflacja była stałym zjawiskiem na wielką skalę, ponieważ jedynie on ma taką władzę, aby systematycznie powstrzymywać obywateli przed spontanicznym przyjęciem najlepszych pieniędzy i certyfikatów pieniężnych. Niestety, jak zobaczymy, właśnie to rządy robiły w przeszłości. Wynikające z tego szkody są ogromne, nie tylko jeśli chodzi o materialny dobrobyt, lecz także pod względem moralnego i duchowego rozwoju świata zachodniego. Stąd też bardziej szczegółowo przeanalizujemy inflację wynikającą z rządowego przymusu.

Zauważmy za Dempseyem, że zysk, jaki rząd i jego sprzymierzeńcy czerpią z inflacji dekretowej, można nazwać celnie „instytucjonalną lichwą”.

2. Pieniądz dekretowy i dekretowe certyfikaty pieniężne

Zgodnie z szeroko rozpowszechnioną opinią, rząd jest władny narzucić pieniądz obywatelom. Pogląd ten to oczywiście jedno z założeń tak zwanej państwowej teorii pieniądza, którą właśnie skrytykowaliśmy; według niej pieniądz jest ze swojej natury pieniądzem dekretowym, tworem państwa. Jak wykazaliśmy, nie sposób przyjąć państwowej teorii pieniądza, i to zarówno z przyczyn teoretycznych, jak i z uwagi na przeszłe doświadczenia.

Zakres użycia pieniądza dekretowego wyjaśniano również bardziej realistycznie. Niektórzy jego obrońcy bynajmniej nie twierdzą, że wszystkie rodzaje pieniądza wymagają wsparcia przez państwo. Utrzymują jedynie, że w pewnych sytuacjach państwowy aparat przymusu może ustanowić określony rodzaj pieniądza. Innymi słowy, nie kwestionuje się możliwości produkowania pieniędzy naturalnych przez prywatne podmioty. Chodzi o to, że władze mogą również produkować pieniądz, jednak nie jako przedsiębiorcy, ale na zasadzie presji, zmuszając obywateli do używania pieniądza zadekretowanego przez rząd.

Ta interpretacja jest poprawna, lecz pod warunkiem, że odrzucimy nazbyt szerokie rozumienie sformułowań „zmuszanie” i „narzucanie”. Rząd nie może na przykład sprawić, aby obywatele porzucili tradycyjne pieniądze i odtąd zastąpili je fotelami albo trzytonowymi kamieniami. Nie może także zmusić obywateli do używania pieniądza papierowego, który co godzina traci 90 procent wartości. Taka polityka, nawet jeśli jest egzekwowana z największą determinacją, nie ustanowiłaby pieniądza odpowiadającego rządowi; zniszczyłaby tylko sieć

wymian pośrednich. Obywatele, zamiast posługiwać się nieodpowiednim pieniądzem, w ogóle odmówiliby prowadzenia wymian. Rezultatem byłaby bieda i śmierć milionów, a także chaos i upadek rządu.

Rząd nie może także po prostu wyemitować papierowych kwitów i nakazać obywatelom, by się nimi posługiwali. Jak zobaczyliśmy, nowy rodzaj pieniądza może być wprowadzony na rynek tylko wtedy, gdy ma, oprócz zastosowania monetarnego, jakąś wartość. Rząd musi więc jakoś połączyć swój pieniądz papierowy z istniejącym systemem cen. Jak na razie wypróbowano dwa sposoby. Po pierwsze, rząd może wyemitować kwity papierowe, które będą nosić takie same nazwy jak istniejące już jednostki pieniężne, i zobowiązać prawnie (wprowadzając ustawowo legalny środek płatniczy) wszystkich obywateli do ich akceptacji, jakby były pieniądzem naturalnym. Właśnie tak amerykański rząd Unii wprowadził *greenbacks* [ang. „zielone”] w 1862 roku⁴[\[126\]](#). Po drugie, rząd może przyznać przywileje prawne niektórym istniejącym już pieniądзом lub certyfikatом pieniężnym, zamieniając je w ten sposób w pieniądze dekretowe i dekretowe certyfikaty pieniężne.

3. Inflacja dekretowa i deflacja dekretowa

Uprzywilejowane pieniądze i certyfikaty mają szerszy obieg, niż uzyskałyby na wolnym rynku. Są więc z natury inflacyjne. Zauważmy jednak, że inflacja dekretowa to szczególny rodzaj inflacji wywołanej przez rząd. Gdy rządy potajemnie fałszują certyfikaty pieniężne, jak to się często działo w średniowieczu, nie praktykują inflacji dekretowej. Są wtedy raczej „prywatnymi” fałszerzami, tak samo jak każdy fałszerz spoza rządu. Wyróżniającą cechą inflacji dekretowej jest to, że ma charakter jawny i legalny. Jak jednak zobaczymy, oficjalna aprobata nie zmniejsza szkodliwych skutków inflacji; daleko jej też do usunięcia negatywnej oceny moralnej inflacji.

Innym aspektem zwiększonego obiegu uprzywilejowanych monet i banknotów jest zmniejszenie cyrkulacji innych środków wymiany. Przywilej monetarny powoduje osłabienie konkurencyjności pieniędzy i certyfikatów pieniężnych, których by używano, gdyby nie wprowadzono przywileju. Z inflacją

⁴ Na początku nie było w ogóle mowy o możliwości wymiany *greenbacks* na złoto i srebro u ich emitenta, więc we wczesnym okresie były one pieniądzem papierowym. Gdy rząd ogłosił zamiar wykupienia ich w dalszej przyszłości, stały się pieniądzem kredytowym. Po 1879 r., kiedy rozpoczęto wymianę na kruszec, stały się certyfikatami pieniężnymi z rezerwą cząstkową.

uprzywilejowanych monet i banknotów ściśle wiąże się deflacja dekretowa innych pieniędzy i certyfikatów pieniężnych.

Przywileje prawne, które rząd nadaje, aby stworzyć pieniądz dekretowy i dekretowe certyfikaty pieniężne, dzielą się na cztery duże grupy: zalegalizowane fałszerstwa, monopole prawne, prawa o legalnym środku płatniczym i zalegalizowane zawieszenia płatności. Tych przywilejów nie udziela się zwykle oddzielnie, są one raczej jakoś powiązane; na przykład banknoty Banku Anglii z końca XIX wieku były prawnym środkiem płatniczym i miały monopol. Teoretycznie wszystkie cztery przywileje mogą być przyznawane niezależnie od siebie. Dla jasności wyводу w kolejnych czterech rozdziałach zbadamy niezależne oddziaływanie każdego z tych przywilejów, a także omówimy, w jaki sposób się one łączą. Naszą analizę inflacji zakończą dwa rozdziały: tematem pierwszego będzie pieniądz papierowy jako rezultat wprowadzenia tych czterech przywilejów, następnego zaś kulturowe i duchowe konsekwencje inflacji.